

**Wychodzi w Krakowie**  
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.  
Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polska moneta.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szepeńskiej ulicy Nr. 369.  
Pieniądze przysyłają się bezpłatnie pocztą uprzedem do biura Ekspedycji Czasu wyrażając na kopercie: *Przenumeracyjne pieniądze*.

# CZAS

**Przyjmują się**

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

**Za opłatą**

od miejsca jakiegoby wiersz druk garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)

**Listy**

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

**Warszawa 28 czerw.** (Rozkaz najwyższy do wojska). „Dzieci! Nowe trudy, nowe przedwami czyni! Idziemy na pomoc sprzymierzeńcowi dla usmierzenia tego samego buntu, który stłumiony przez was przed 18 laty w Polsce, wszczął się na nowo w Węgrzech. Przy pomocy Boga, okażecie się takimi prawowiercami wojownikami, jakimi Rosyjanie zawsze i wszędzie byli: straszni dla nieprzyjaciół, wszystkim co jest świętym, wspaniałomyślnymi dla mieszkańców spokojnych. Oto, czego od was oczekuje wasz monarcha i wasza święta Rosya. Naprzód dzieci, za naszym Warszawskim bohaterem, po nową sławę! Z nami Bóg!

Warszawa d. 1go czerwca 1849 r.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

**AUSTRYA.**

(N) **Wiedeń 29 czerwca.** Kupcy którzy z wielką trudnością z Sztulweissenburga przybyli, i 12go to miasto opuścili, opowiadają, że wielkie oddziały pospolitego ruszenia tam przybyły, które formować mają trzy nowe pułki. Komitat ten podzielony został na trzy wojskowe dystrykta, w których wielkie zasoby wszelkiego rodzaju składają się; w całym komitacie jest niepospolity ruch w obrotach wojennych; każdy bez różnicy od 17—40 lat pod broń stawiać się musi; na czele tego pospolitego ruszenia i komisarzem wojennym całego komitatu Stulweissenburgskiego, ma być jakiś Piwowarski.

Perczel chce złożyć komendę i dymisję swoją miał już przesłać do ministerium wojny.

Wiadomości miejscowe są następujące: Dziś nadeszła wiadomość, że Raab po 6-godzinnym walce zdobytym został. Bawarski minister Pfordten przyjechał do Wiednia, aby gabinet austriacki nakłonił do przystąpienia na utworzenie niemieckiej Izby (Volkshaus), niedopiąwszy swego zamiaru odjechał do Berlina, a jak wiemy od osób będących z nim w ścisłej styczności,

z czności, z największym nieukontentowaniem.

Według pomyślnych wiadomości dochodzących nas z teatru wojny, politycy nasi z pewnością chcą wiedzieć, że stan oblężenia tutejszy wkrótce zniesionym będzie, co też powszechnie tutaj wierzy się; my zaś o tem wątpimy, gdyż z pewnego źródła wiemy, że feldzm. Welden przeznaczonym jest znowu na gubernatora miasta Wiednia, skoro tylko stan zdrowia jego mu na to pozwoli. Dnia 26go przyprowadzono tu 150 pojmanych Węgrów, których N. P. udając się do Altenburga w Jägerzeile spotkał.

**Wiedeń 29 czerwca.** (Z teatru wojny.) Połączone siły austriackiego i rosyjskiego wojska które miały onegdaj uderzyć na Raab, składają się z pierwszego i trzeciego korpusu armii i z 16-tysięcznej dywizji rosyjskiej generała Paniutyna, razem około 65,000 ludzi. Z tych 30,000 uderzy na Raab z frontu od Hochstrass, 25,000 z boku od Leyden i Enese a 10,000 od małej Schütt. N. cesarz będzie pierwszym korpusem osobiście dowodził. Skoro tylko Raab będzie wzięte rzucony zostanie most na Dunaju pod Gyöngö, aby znów działać można à cheval po obu brzegach jednocześnie, a zarazem spieszenie wzmocnić drugi korpus armii który teraz sam jeden utrzymuje linię Waagu na bardzo znacznej przestrzeni. Część korpusu Görgeya miała się zebrać pod Freistadt skąd chce jak się zdaje zagrażać twierdzy Leopoldstadt. Lecz to miejsce tak jest uprzątnięte, że długi czas trzymać się może. Tenże oddział powstańców dąży do połączenia się z korpusem Dembińskiego. Inna część wojska Görgeya cofnęła się jak wiadomo ku Komarnu skąd na statkach odpłynęła do Raabu dla wzmocnienia tamtejszej załogi. Raab zamienione jest w cytadelę. Wszystkie szluzы, za pomocą których można to miasto wodą otoczyć starannie ponaprawiano i udoskonalono.

Z Wieselburga donoszą, że Görgey był w Peszcie na radzie wojennej, na której postanowiono: że Raab mimo pierwotnego planu nie

stawi długiego oporu. Głównym powodem do tego postanowienia ma być nieprzychylnie usposobienie mieszkańców, którzy głośno się żaląc na uciążliwe dostawy i burzenie domów dla fortyfikacyi grozili iż się oddadzą w ręce austriaków jeśli te środki gwałtowne nie będą zaniechane.

Książę feldm. Paskiewicz z główną siłą swojego 120-tysięcznego korpusu wyruszył 23 b. m. z Koszyc, a gdy dziennie 5 mil odkłada, zapewne więc przeszedł już Miskolcz. Mówią nawet, że forpoczty rosyjskie stoją już w Hatvan.

O bitwie pod Serbobranem (S. Thomas) dowiadujemy się następujących szczegółów z listu pewnego oficera: Perczel po kilku niekorzystnych utarczках w dniach 12, 13 i 16 b. m., cofnął się pod las przy Serbobranie i 17 b. m. zajął korzystne stanowisko na wzgórzach po wschodniej stronie tego miasta ciągnących się. Na zapewnienie Bema, że go tenże wspierać będzie swoim korpusem, postanowił utrzymać się przy tym stanowisku. Wojsko Bana ścigając krok w krok ustępujących powstańców zatrzymało się w odległości wystrzału działowego od nieprzyjacielskiego obozu. Wojsko to składało się z trzech oddziałów piechoty, 2 oddz. konnicy i stosownej liczby dział, razem około 15000 ludzi; powstańcy mieli dwa razy większą siłę. Bitwa rozpoczęła się osiemnastego w południe i trwała przez sześć godzin; ponawiały kilkakrotnie i z największą natarciwością atak zmusił na koniec powstańców do odwrotu w nieładzie a wojsko Bana wkroczyło zwycięsko do Serbobranu. Bem nie miał żadnego udziału w tej bitwie i Perczel jego niesłowności ma przypisywać swoją przegraną. (Prs.)

(Wzięcie Raabu). Wczoraj 28go czerwca, miasto Raab, po krwawej walce szturmem wzięte zostało przez wojska cesarskie. O godz. 4½ po południu N. cesarz na czele 1go korpusu armii wkroczył do Raabu. (G. wied.)

— 30 czerw. (Raport feldzm. barona Hay-

## Przygody w Kalifornii.

(Ciąg dalszy.)

Minąwszy Santa-Fé, stolicę Nowego-Mechiku, zostaje jeszcze do przebycia około trzydziestu mil przez góry Sierra-Madre, ażeby dostać się do Kalifornii. Niezmierna płaszczyzna skropiona rzeką Czerwoną, rozpościera się u podnóża Sierra-Madre, i dzieli część wschodnią Kalifornii od krain złotonosnych, a tak zwanych Dorados. Płaszczyzna ta nieznacznie podnosi się ku północy-zachodowi, poczem tworzy płaską wyżynę, zwaną Wielki-Kociet; mającą średnicy około pięć-set mil i wyniesioną nad powierzchnię morza pięć-tysięcy stóp. Grunt jej nierówny, raz pagórkowaty, znowu przernięty jarami, pomieszany z obszarami piasku i kawałkami urodzajnej ziemi, nadaje tej okolicy wyraz urozmaicony krajów górzystych. Jeziora Wielkiego-Kotła są ściekowiskiem wielu rzek, które, rzecz osobliwa nigdzie nieprzekroczyły łańcucha gór, ażeby stoczyć się w ocean. Na pograniczu zachodnim tej wyżyni (plateau) łańcuch gór śnieżnych (Sierra-Nevada) zalega białym swym grzbietem. U stóp tych gór otwiera się wąwóz, przerzynający się w zakrętach przez niebotyczne skały; zowie się on przesmykiem emigrantów, i jest naturalnym przejściem między Wielkim-Kotłem i bogatymi równinami skropionymi przez San-Joakimo i Sakramento. Przebywszy ten wąwóz, dostajesz się nako-

nice na oną dolinę, której skarby stały się rozgłosne po całym świecie.

Karawana nasza trzymała się powyższej drogi. Myśmy pierwsi zafeli Kalifornię z tej strony, albowiem inni przychodzący, zwykle od strony morza przybywający, robili poszukiwania swoje w dolinach San-Joakimo i Sakramento. Owoż, gdyśmy stanęli na wyżniach Sierry-Nevady, niemały zgiełk zrobił się w obozie. Około trzy-stu awanturników zajmowało w posiadłość ziemie, która, w rozumieniu każdego, miała ukrywać nieprzebrane kopalnie złota. W kilku minutach rozbito namioty i rozpalono ognie rżesiste, jakby na obchód jakiej uroczystości. Romansista, Kanadyjczyk i ja, złożyliśmy radę przy takim ognisku, podobni indyjskim wojownikom w przedjutrzu jakiej wyprawy. Rozpocząłem rzecz moją od przemówienia Trankwiliana, aby z nami pozostał jako dobry przewodnik i zawołany strzelec. Nietrudna była z nim rozprawa, dał się namówić prawie od razu. Następnie stanęło na radzie, iż nazajutrz zaczniemy szukać śladów rodziny Squattera, abyśmy tym sposobem mogli utworzyć silne stowarzyszenie. Podług wszelkiego podobieństwa Squatter musiał jechać tą samą drogą co i karawana, w tém tylko trudność była, aby się dowiedzieć, czyli udał się na równiny, czyli podobnie jak my, zatrzymał się na wzgórzach. Nazajutrz mieliśmy rozwiązać tę zagadkę. Kiedy tak naradzamy się, cały tabor podzielony na kółka, również przemysłliwa co począć. Skłonności poczęte w długiej podróży, wydały owoc licznych stowarzyszeń, które, jakby w kraju

zdobytym, podzieliły między siebie różne kawały ziemi; poczem, jak zwykle po każdym nateżeniu i pracy, błogi sen ukoił obozujących. — Wszakże około drugiej popołnoey spoczynek został przerwany: jeden z szylwachów wystrzelił i rozruch stał się w taborze; wszyscy mniemając że to jaki napad, zerwali się na nogi. Trankwilian pierwszy poskoczył w stronę, skąd huk nas doszedł. Po kwadransie gdy wrócił i opowiedział rzecz całą, przekonaliśmy się, że dotychczasowe niebezpieczeństwa, niczem były w porównaniu tych, jakie nam groziły na przyszłość. Pies, czuwający razem z szylwachem na pobliskiej skale, zwiertzył właściwym sobie instynktem skradających się Indyan, i zaczął skowyczeć. Szylwach ostrzeżony tém, pilnie badał okolicę, i ujrzał w rzeczy samej oddział jeźdźców, dążących ku taborowi. Uważając ich ruchy, postrzegł, że się zatrzymali w niewielkiej odległości; gdy wtém jakiś człowiek, w stroju mechikańskim przemknął się około szylwachy; a nieodpowiedziawszy na okrzyk: „kto idzie?“ puścił się pędem ku opłom Indyanom. Szylwach wystrzelił; Indyanie się rozpierzchli; lecz co się z Mechikaninem stało, nieumiał powiedzieć. — Trankwilian z właściwą sobie śmiałością postanowił zaraz dotrzeć na miejsce; wprawdzie znalazł ślady Indyan, lecz człowieka, co się wymykał z obozu, nieznalazł, dopiero gdy wracał, spotkał się z owym caquero mechikańskim, któregośmy wyratowali z wody; wypytując go o przyczynę nocnego czuwania, odebrał tylko wykrętą odpowiedź.



578  
V  
CZAS  
1849  
108-254



nau do c. k. ministerjum wojny.) „Raab 29 czerw. Wczoraj 28go pierwszy i trzeci korpus armii wyruszyły ze swoich stanowisk do ataku na Raab, gdy tymczasem ces. rossyjska dywizja generała Paniutyna i dywizja konnicy feldm. barona Bechtold stanęły pod Leyden i Sövenhaza jako rezerwa.

Podczas gdy feldm. Schlick z pierwszym korpusem armii posuwał się gościńcem przez Hochstrass do Abda aby przejście Rabnicy wymusić, feldm. Wohlgemuth z korpusem rezerwowym, mając w przedniej straży brygadę Benedek, w ciągłej utarczce z cofającym się nieprzyjacielem postępował ku Raab lewym brzegiem Rabnicy przez Enese i Lesvar. Tym sposobem nieprzyjaciół stojący przy moście Abdy był z tyłu zagrożony i most ten spaliwszy, zmuszony był cofnąć swoje działa z okopów, przez co rzucenie mostu na Rabnicy i zajęcie wzmiankowanych okopów stało się możebnem.

Obadwa korpusy uderzyły wówczas razem na szanice Raabu, gdzie się nieprzyjaciół był schronił i zacięty stawiał opór. Ten atak w oczach J. C. Mości ze świetnem wykonany męstwem, przyczem najwięcej odznaczyła się artylerya, powiódł się najzupełniej, do czego najwięcej dopomógł posuwający się na lewe skrzydło nieprzyjaciela trzeci korpus armii z brygadą Schneider. Nieprzyjaciół zmuszony Raab opuścić cofnął się ku Aes, w którym to odwrocie ścigany był przez wojska cesarskie, o ile tego dozwalały ciągłemi marszami i utarczkami wyczerpane siły. Dwa działa dostały się w ręce naszych żołnierzy.

Trzeci korpus już 27go b. m. przeszedł był Raabę pod Arpas, skrzydłowa zaś brygada Gerstner pod Marczaldö. Detaszowana brygada Schneider wczoraj rano przeszła też rzekę pod Bodonhely. Ta ostatnia spotkała nieprzyjaciela pod Csanak, wzięła szturmem to miejsce mocno obsadzone i zmusiła do odwrotu jazdę i baterya powstańców wczem przydzielone do tej brygady 3 dywizyjony cesarskich ułanów nadzwyczajną odznaczyły się walecznością; zdobyto na nieprzyjaciela jedną haubicę i jeden jaszczyk.

Główna siła tego korpusu pod dowództwem feldm. barona Moltke stoczyła na drodze z Teth do Tenyö pod Szemere czterogodzinną zaciętą bitwę, która zakończyła się spiesznym odwrotem nieprzyjaciela. Brygada Gerstner pod osobistym dowództwem feldm. Schütte, mająca zaślaniać skrzydło korpusu od Papy, spotkała w marszu przez Leshaza pod Yhaszi znacznie

silniejszy oddział nieprzyjacielski z 16tu działami, uderzyła nań, wzięła to miejsce szturmem i zmusiła nieprzyjaciela po bardzo zaciętej walce do cofnięcia się ku Papa. Brygada ta stała wczoraj w Gyarmath.

Wszystkie wojska pod rostopnym i odważnym kierunkiem swoich wodzów dały najpiękniejsze dowody męstwa i wytrwałości. Strata nasza jest stosunkowo nie wielka; tylko brygada Gerstner, która z przemagającą siłą miała do czynienia, znaczniejsze poniosła straty, miała ona około 200 poległych między którymi kilkunastu oficerów.

(Działania od Bukowiny). Według nadeszłych wiadomości z Bukowiny, jądło działającego, ztamtąd na Siedmiogród korpusu dotarło do Borgo-Prund, a przednią straż swoją posunęło do Jad. Marsz ten odbył się dwoma kolumnami, z których jedna skierowana została drogą do Naszod, druga gościńcem do Bystrzycy. Ta ostatnia przebywając przesmyk między Tihucą a Maroszeny znalazła drogę na kilku miejscach przerwana fosami i zasiekami, a mosty pozrywane; mimo tego przednia straż dopiero pod Maroszeny spostrzeżona była przez nieprzyjaciela, który na nią zaraz uderzył, lecz odparty został do Borgo-Prund. Tu nieprzyjaciół usypał był szanice i w nocy ściągnął posiłki z Bystrzycy.

22go połączone wojska uderzyły na Borgo-Prund, zkad nieprzyjaciół po krótkim bombardowaniu ustąpił w chwili gdy kolumny zaczęły miały przystąpić do szturm. Druga kolumna stanęła tegoż dnia w Illovamika, i tam zaczepiona została przez nieprzyjaciela, którego odpechnęła aż za Földra.

Siła powstańców podawana jest na 3000 ludzi z 6 działami pod Borgo-Prund, a na 2000 ludzi z 2 działami pod Illovamika. Strata połączonych wojsk w tych utarczkach wynosi 9 zabitych i 19 rannych; nieprzyjacielska musi być nierównie większa, w samych jeńcach bowiem stracił 54 ludzi. — Komenderujący miał zamiar 23go wkroczyć do Bystrzycy. (G. W.)

(Inne wiadomości z Węgier). Dziennik Lloyd donosi z Preszburga 29go: „Jutro lub pojutrze armia cesarska ma uderzyć na Komorn, aby nieprzyjacielowi odciąć linię odwrotu. Powstańcy cofnęli się ze wszystkich punktów nad Waagiem, dalej w głąb kraju, a forpoczty nasze ani tam ani na Schütt nigdzie już niespotykają nieprzyjaciela. Pod Nyaros stoją obustronne forpoczty w odległości 1½ mili naprzeciw siebie.

— Piszą z Zemunia (Semlin) 24go czerwca: „W tej chwili rozechodzi się pogłoska, że ban pobił wczoraj Madziarów pod Szent i zmusił ich do cofania się ku Debreczynowi. Jednocześnie miano zadać klęskę Bemowi pod Lugos. Lecz obie te wiadomości potrzebują potwierdzenia. Tyle jest pewnego, że ban prędko postępuje naprzód, i tak obwód Czajkaszów jak i Baczkę oczyścił już z powstańców. — Dzisiaj słychać tu kanonadę z okolicy Titelu. Domyślają się że jen. Kniczaniń zasłaniający tyły armii bana uderzył na odcietych od Perczla powstańców. — W Panczowie stoi tylko 600 Madziarów pod Kollmanem. Z Białocerkwi (Weisskirchen) i Werszeca powstańcy mieli ustąpić na wieść o zbliżaniu się jen. Clam i Małkowskiego, i wyruszeniu korpusu rosyjskiego jen. Lüders do Siedmiogrodu. (Lloyd.)

— Książę Paszkiewicz miał stanąć główną kwatery w miejscu swojego urodzenia, w miasteczku Rosenau o 4 stacye pocztowe od Koszyc. Gdy się najstarsi tamtejszej gminy księciu przedstawili oświadczając mu radość swoją z oglądania go, książę miał odpowiedzieć że i jemu przyjemnie jest widzieć ich znowu lecz się niespodziewał że będzie musiał w ten sposób ojczyznę swą oglądać.

(Wiadomości miejscowe.) N. Cesarz raczył zatwierdzić przedstawione sobie przez ministra spraw wewnętrznych p. Bach główne zasady do politycznej organizacji państwa austriackiego.

— Wczoraj wieczorem przybył tu statkiem parowym z Lincu książę Joinville z familią i służbą i wysiadł w hotelu „zum goldenen Lamm“, na Leopoldstadt.

— Za zbiegłymi z twierdzy Josephstadt 7ma emigrantami polskimi, i Wojciechem Kupką z Sącza wydano listy gończe. (Prs.)

(Wyrok). C. k. najwyższy sąd wojskowy, w skutku przeprowadzonej w Ofomiuńcu sądowo-wojennej instrukcji, uznawszy c. k. feldmarszałka porucznika hr. Zichy za winnego, iż bez żadnego oporu poddał Wenecję powstańcom, skazał go na 10letni areszt forteczny przy złożeniu go z piastowanej godności, pozbawieniu pensyi, krzyża metalowego i prawa noszenia jego zagranicznych orderów. Ten wyrok już został ogłoszony i wykonanie onegoż zarządzane. (Gaz. Wied.)

Piszą z Rinnika (w Wołoszczyźnie) 15 czerwca: „Dwa silne kopusa rossyjskie, około 80,000 ludzi wynoszące wymaszerowały w tych dniach kilkoma drogami przez góry do Siedmiogrodu.

— Wszystko to — mówił dalej Trankwilian, wstrząsając głową, nienajlepszą jest wróżba przy rozpoczęciu naszego dzieła. Jego słowa zrobiły na nas niejaki wrażenie, wiedzieliśmy bowiem, że się rzadko w swych domniemaniach mylił.

Nazajutrz, ledwo świt, wyszedłem z Trankwilianem, ażeby coś się dowiedzieć o losie rodziny Townshipa. Poszliśmy ku wielkiemu jezioru, któreśmy wczoraj wyjechawszy na wzgórze w oddali widzieli.

— Otóż, mówił Kanadyjczyk — mamy ślady kół, które się na dwie strony rozechodzą. Idź jednym śladem, ja pójdę drugim.

Rozdzieliwszy się, — Kanadyjczyk szedł ku jezioru, ja zaś krętym przesmykiem między skałami. Idąc zamyślony, z oczyma w ziemię wrytymi, wyrwany zostałem z mego zadumania łoskotem kamienia, który padł przy moich nogach; podniosłem głowę i ujrzałem owego mechikańskiego *vaquero*, figurę dość podejrzaną od wczorajszej nocy. Siedział sobie na urwisku skały, o jakie pięćdziesiąt stóp nademną, a w rękę trzymał karabin. Skinął na mnie, abym się doń zbliżył; — z niemałym trudem wdarłem się na ten szczyt.

— W pustyni wiele jest niebezpieczeństw — mówił ostrzegając. — Przypuściwszy, że po długim tu pobycie nabierałbyś wór złotego piasku — byłoby to rozsądnie, zapuszczając się samopas w te dzikie jary?

— Zapewne — odpowiedziałem — ale kiedy pustki w kie-

szeni, niema się czego lękać: zresztą mój przyjaciel jest tu w pobliżu.

— Wiem, ten Kanadyjczyk; zna on się dobrze z puszczałami; ale jemu nie o złoto chodzi, tylko o zwierzyńce; dla tego też niekładę go w poczet tej amerykańskiej szarańczy, która tu wali się całą chmurą na naszą Kalifornię.

Mechikanin wskazał palcem na obóz; i dedał pochwili,

— Iluż-to z nich dozna zawodu! iluż-to będzie załować, że opuściło domową strzechę?!

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytałem alboż te kopalnie złota są bajką?

— Złota tu dość — odparł Mechikanin ironicznie — ale kto go szuka, na wiele niebezpieczeństw się naraża. A przytém trudy, niezdrowe wyziewy, głód, pragnienie, niepokój wewnętrzny — czyż to nie nieznaczy? Niech próbują, niech gonią za złotem — kilku dni nieminie, a sępy pustyni piękną wyprawia sobie stypę.

— Z tém wszystkiem — zawołałem — to, co wieś mówią o bogactwach tej ziemi, czy jest zmyśleniem lub nie?

— Słuchaj tylko — odparł *vaquero*, tobie, Kanadyjczykowi, i twemu przyjacielowi, winienem niejaka wdzięczność. I aby wam wywiązać się z tego długu, mam sobie za obowiązek oświecić was w tém, bez czego żaden *Gambusino* obejść się nie może. Tysiąc jest sposobów szukania złota; niepomijając i mego sposobu, który nienajgorszy. — Niebyleto Kalifornczyka, coby niewiedział jak złoto dobywać, wprzód, nim się tu obca szarańcza zwabiła. Młodość moją na tém

rzemiośle spędziłem. Ostrzegam was tedy; nie szukajcie złota w strumieniach; albowiem strumienie od wieków płyną, wymyły wszystkie żyły; a dla lichych ziarenek niewarto narażać się na febrę. Najlepsze są wyschłe łoża deszczowych potoków; one to jedne wosny niosą więcej złota niż strumienie przez całe wieki. Następnie jeżeli wam się zdarzy znaleźć złote ziarna, przylgnięte jeszcze do kamieni, szukajcież tam pilnie, kopcie, nurtujcie, łamcie skały; gdyż tym sposobem dojdziecie do głównej żyły; a takie odkrycie wynagrodzi wam trud i chorobę.

Rozumowania te zdawały mi się bardzo zdrowe; jednakże nieomieszkałem zagadnąć go: dlaczegoż sam nie szukasz, kiedy posiadasz tajemnicę szukania?

— Mówiłem już, że są różne sposoby. Na teraz, dość o tém. — Jeżeli chcesz posłuchać zdrowej rady, nie będziesz się zapuszczał w miejsca samotne. Korzystaj z przestroż, które ci daję. Zresztą rób co ci się podoba.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Odkrycie miernicze.) Dr. Kopisz w Berlinie wynalazł sposób mierzenia wysokości nie podług reguł trygometrii, lecz podług prostej linii, pociągniętej między punktem obranym, a punktem wysokości. Teorya ta ogłoszona zostanie drukiem, kawałek laski z dwoma dziurkami i matem przyrządzeniem wystarcza do zrobienia dokładnego wymiaru; tak, że każdy, opatrzonej taką laską, będzie mógł zdjąć wysokość jaka mu się podoba.



Bem który przed parą dniami wrócił do Siedmiogrodu zrzucił z urzędu naczelnego dyrektora policyi Dobokaya oraz wszystkich urzędników mianowanych przez węgierskiego komisarza Csanyego, za to iż proboszcza Roth pomimo listu żelaznego od Bema, w Klausenburgu rozstrzelać kazali. Saski superintendent Binder i proboszcz Wellman z Fogarasch, także byli na śmierć skazani, lecz Bem obudwóch uznał za niewinnych i uwolnił. Przed kilkoma dniami 12 młodych ludzi schroniło się przez góry do Wołoszczyzny, lecz Turcy ich przytrzymali i Węgrom wydali.

(Prs.)

— Lloyd tak mówi o kwestyi finansowej: Komisya finansowa, która zajmowała się naszym przesileniem finansowem, a zwłaszcza podniesieniem kursu naszych banknotów, których zniżenie wszelki handel wstrzymuje, przedstawia panu ministrowi skarbu na piśmie wniosek motywowany, gdzie poleca następujące środki: 1° Wypuszczenie w obieg pożyczki dobrowolnej do wysokości 60 milionów złr.; 2° wypuszczenie w jednymże czasie w obieg 49,370 akcyj rezerwowych banku wiedeńskiego, dla powiększenia funduszu bankowego; 3° zniesienie zakazu wywozu złota i srebra; 4° oświadczenie wyrażne i stanowcze ze strony rządu, że summy, jako wynagrodzenie mające być przez Piemont wypłacone, w całości oddane będą bankowi dla spłacenia forszusów, które tenże porobił skarbowi i że państwo niebędzie odtąd jak dawniej nadużywać kredytu banku. W istocie, środki projektowane są zupełnie stosowne i prawe, nie uciekają się w nich do sposobów nieraz koniecznych, których przymusowość robi je nienawistnymi. Chodzi tylko o to, by minister skarbu rzecz zważywszy, wskazał sposób zaciągnięcia pożyczki dobrowolnej, by ludzie, którzy pierwsi do tego należeć mają, jako prawdziwi i dobrzy obywatele popierali państwo w jego usiłowaniu do zebrania funduszy tak koniecznych. Ktokolwiek uznaje zasadę nieprzepartą, że państwo gdy czego potrzebuje, musi to otrzymać, pojmie, że dobrowolnie nienależy zmuszać państwa do uciekania się do kroków przymusowych. Niewątpliwie, że przy tylu zasobach Austrii pożyczka przyjdzie do skutku, która etc. (Tu Lloyd wykazuje korzyści tej pożyczki).

#### NIEMCY.

Frankfurt n. M. 26 czerw. (Z teatru wojny). Działania wojenne w Badeńskim śpiesznie postępują. Jenerał Peucker ruszywszy od Neckary ściga krok w krok ustępujących powstańców. Książę Pruski połączony z nim postępuje wzdłuż Wirtemberskiej granicy, aby przeszkodzić przedarciu się Badeńczyków do Wirtembergu. Jenerał Hanneken idąc prosto gościńcem do Karlsruhe, po sześciogodzinnej zaciętej bitwie pod Durlach, wkroczył zwycięsko do wspomnianej stolicy. Nakoniec połączony korpusa jenerałów Hirschfeld i v. Gröben zajmą stanowisko nad Murgą, aby korpusu Mierosławskiego nie dopuścić do związkowej twierdzy Rastadt; jeśli się to powiedzie, wówczas powstańcy mogliby się jedynie cofać na Pforzheim, i tam to rzeczywiście spodziewają się ostatniej stanowczej bitwy. Przy znacznie przemagającej sile wojsk związkowych niemożna wątpić o ich zwycięstwie; zdaje się jednak że takowe okupione będzie nie małym krwio rozlewem, gdyż armia powstańców może jeszcze liczyć około 26,000 ludzi i to powiększej części wojska liniowego i obcych ochotników, którym nie innego niepo zostaje jak zwyciężyć lub umrzeć.

— Z Karlsruhe donoszą 25go: Miasto nasze wczoraj jeszcze tak ożywione, dzisiaj puste jest

i smutne. Cała armia powstańców wraz z rządem tymczasowym wyruszyła w samo południe do Rastadt, gdzie pod opieką twierdzy za stronnymi brzegami Murgi chce jeszcze poraz ostatni szczęścia wojennego spróbować. Cały arsenał tutejszy wyprózniono; wszystką broń i amunicję wywieziono do Rastadt koleją żelazną, z której Prusacy niebędą mogli korzystać gdyż powstańcy zabrali z sobą również wszystkie lokomotywy i wagony. — W tej chwili o godz. 1ej ostatnie oddziały opuszczają miasto. — Od Durlach słychać mocną kanonadę. (G. Szl.)

— Według urzędowego raportu złożonego W. Ks. Badeńskiemu w Moguncyi, 25go zaszła bardzo zacięta bitwa między wojskiem pruskim pod osobistym dowództwem Księcia Pruskiego a powstańcami, pod Durlach. Siła powstańców składała się z oddziału celnych strzelców szwajcarskich, hanauskich ochotników, legii polskiej i badeńskiej artylerii pod dowództwem Willicha. Powstańcy stawili energiczny opór, lecz pruska piechota wzięła szturmem ich stanowisko, przy czem batalion landwery znaczne poniósł straty. Bitwa trwała od godz. 10ej rano do 3ej po południu; powstańcy cofnęli się nad Murg w okolicy Rastattu. Ich zadaniem było jak się zdaje zasłonić odwrot Mierosławskiego i stanowisko pod Rastadt. O godz. 4ej po południu Książę Pruski wszedł do Karlsruhe i stanął w tamtejszym zamku.

— Franciszek Raveaux i inni członkowie tak zwanej Rejencyi niemieckiej, przybyli 23go do Baden-Baden; tamże zjechało również około 40 członków wypędzonego z Stuttgardu Zgr. Narodowego. (St. Anz.)

#### FRANCYA.

Paryż 27 czerw. (Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia). Savoye w dokonczeniu swęj interpelacji o sprawy niemieckie przedstawił porządek dzienny wymotywowany, który wzywa rząd, aby czuwał nad niepodległością palatynatu i księstwa badeńskiego i żeby bronił tych krajów przeciw obcemu pośrednictwu. — Następnie Mauguin żądał żeby w obec ruchów wojskowych jakie się odprawiają w Europie, Francya całą swą armią postawiła na stopie wojennej i tym sposobem przygotowała się na odwrócenie grożących jej od strony Rosyi niebezpieczeństw. — Jenerał Fabvier zapytał ministerium w jakim jest stanie sprawa duńska, twierdząc, iż dopominanie się Niemiec o księstwo szleswickie rozciągnie się z czasem do Lotaryngii i Alzacyi. — Tocqueville na pytanie poprzedniego mówcy odpowiedział, iż toczące się w obecnej chwili negocjacje Danii z Prusami, nie pozwalają wchodzić w tę mierze w bliższe objaśnienia. Potem zwracając swoją mowę do Mauguina przyznał iż dzisiejsze położenie Europy wymaga bacznęj uwagi, a chociaż z czasem Francya może się znaleźć w konieczności prowadzenia wojny, dziś jednak pokój jest niezachwiany i koalicja nikąd nie zagraża. Cavaignac mówił długo o potrzebie ścisłego porozumienia się z Anglią rozpoczęcia negocjacji i zawiązania traktatów z innemi państwami europejskimi. Zapytał w końcu ministerium z jakim mocarstwem zamierza wejść w przymierze potępiając z góry politykę odosobnienia. — Nakoniec Piotr Leroux powstawał na przyjęty dotychczas zwyczaj roztrząsania kwestyj politycznych częściowo. W stosunkach międzynarodowych wszystkie kwestye są z sobą powiązane, a postępowanie jakiego Francya chwyciła się we Włoszech zobowiązuje ją do użycia tychże samych środków w Niemczech. Potrzeba więc sobie wyrobić ogólne pojęcie, które już potem łatwo zastosować do szczególnych wypadków.

Francya w chwilach swęj wielkości miała wyrobiony system swęj polityki, rząd dzisiejszy nie trzyma się w tej mierze żadnych ustanowionych zasad. Ileć kto rzuci jaką kwestyą z mównicy, ministrowie występują z ponurymi obrazami socjalizmu i przed oczyma Zgromadzenia wciąż rozpościerają skrwawiony płaszcz Cezara. Tu wchodzi mówca w długą rozprawę, w której rozwija zasady socjalizmu, dowodząc, że tylko wprowadzenie w życie idei wspólności może wydzwignąć świat z przesilenia, które dzisiaj do ostatniej przywodzi go niemocy. Większość Izby częstym śmiechem przerywa głos Piotra Leroux, na co ten odpowiada, iż nieprzystoite obejście jego słuchaczy nie zmienia wartości jego mowy. Prawo jest podstawą wszelkiej religii, Francya pośrednicząc na korzyść Papieża, chwytła się zastarzałej i drobnej polityki. Niemcy posuwają się ciągle na drodze postępu, lecz Francya dzięki obecnemu rządowi, przestała przewodniczyć ludzkości i zajmuje ostatnie miejsce w rzędzie ludów. Zgromadzenie przystąpiło do głosowania i odrzuciwszy trzy porządki dziennie wymotywowane większością 353 przeciw 162 przyjęło prosty porządek dzienny.

#### WŁOCHY.

Rzym. (Nadzwyczajne posiedzenie Izby ustawodawczej 12 czer.) Sekretarz odczytał depeszę Oudinota oraz jego proklamacyą do mieszkańców Rzymu. Zgromadzenie słuchało depeszy w milczącym oburzeniu; a gdy sekretarz skończył czytać, zawołano ze wszystkich końców sali: „Wojna! wojna! niech żyje Rzpłta! Po czem wyznaczono jednogłośnie trzech deputowanych do ułożenia odpowiedzi. Ta wkrótce została napisana i brzmi jak następuje:

„Jenerale! w odpowiedzi na pańską odezwe Rzymskie ustawodawcze zgromadzenie oświadcza iż zawarwszy z panem de Lesseps peñnomo-nikiem francuskim umowę, uważa ją za obowiązującą obie strony w moc prawa narodów, dopóki rząd Rzpltej francuskiej nie przyjmie jej lub też nie odrzuci. Wszystkie więc kroki zaczepne jakich się wojsko francuskie dopuszcza poczytuje Izba za zgwałcenie wzmiankowanej powyż umowy dopóki nie otrzyma od rządu Francuskiego stosownej odpowiedzi i dopóki zawieszenie broni zaręczone umową nie upłynie. Jenerale! żądasz pan odpowiedzi stosownej do życzeń i honoru Francyi. Lecz honor Francyi wymaga przede wszystkim, żeby jej wojsko przestało gwałcić prawa Narodów. Jakiegolwiek mogą być skutki tego zgwałcenia, lud Rzymski nie będzie nigdy za nie odpowiedzialnym. Lud Rzymski silny swym prawem, stał w swem postanowieniu, gotów utrzymać związki, które wiążą go oddawna z Francyą i niechętnie się ucieka do koniecznej obrony przeciw niesprawiedliwej napaści.“

(Nowa wycieczka Rzymian.) Z urzędowego raportu jen. Oudinot, dowiadujemy się iż Rzymianie powzięli znowu zamiar zburzenia mostu Ponte-Molle. W tym celu zrobili wycieczkę i uderzyli na strażę stojącą przy moście. Jenerał Guesviller przybiegł śpiesznie z brygadą piechoty na odsiecz Francuzom i odparł obleżeńców. 6 oficerów a między tymi jeden adjutant jenerała Roselli tudzież 40 podoficerów i żołnierzy, dostało się w tej walce do niewoli, a przeszło 100 miało poledz na placu.

Kurier Marsylski podaje, iż 17 czerw. Legia Polska w ilości 800 ludzi miała wyjść z Rzymu i poddać się Oudinotowi. Wieść tę uważamy za bajeczną, przed kilku bowiem dniami mieliśmy przed oczyma wykaz całej armii Rzym-



